

przewagę w postaci braku przygotowania systemu bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Jednakże globalne sieci terroru, opierające się na postrzeganej potrzebie obrony tożsamości i działania zgodnie z wolą Boga, mogą być względnie łatwo odtwarzane i rekonfigurowane tak długo, jak długo źródła, z których się wyłoniły, będą nadal żywe. Albowiem tym, czego dowiodła Al-Kaida, jest organizacyjna i operacyjna możliwość zmierzenia się z potęgą głównych państw narodowych na zasadzie elastycznego ustępowania, polityki zorientowanej na media i strategii asymetrycznej konfrontacji, poprzez użycie wiedzy, zaawansowanej technologii i być może broni masowej zagłady. Zakłada to akceptację dla poświęcenia ludzi, zarówno po stronie sprawców, jak i ich ofiar. Poświęcenia, które jest postrzegane jako obowiązek religijny, mający na celu ocalenie ludzkości przed moralnym zepsuceniem, a mas muzułmańskich przy nieustannym poniżeniem i uciskiem wywieranym na nich przez nowych krzyżowców.

Na czym jednak polega owo poniżenie? Jak mamy odczuwać ten ucisk? Można łatwo zauważyć wykluczenie społeczne – w ekonomicznym i technologicznym sensie – wielkiej liczby ludzi na całej planecie, co udowodnił i udokumentował w trzecim tomie tej trylogii. Jednak niezależnie od tego, jakie będą przyszłe pochodne konfliktu rozgrywanego przez globalne sieci fundamentalistyczne, nie to jest bezpośrednio przyczyną powstania Al-Kaidy lub powiązanych z nią grup terrorystycznych. Talibów rekrutowano w medresach i obozach uchodźców, ale kadry Al-Kaidy, jak pokazaliśmy wcześniej, pochodzą głównie z warstw zamożnych. Tym, co jest wspólne obu tym grupom, jest głębokość i prostota ich wiary religijnej oraz przekonanie, że ich własne kraje żyją w grzechu i zostały zepsute przez niewiernych. Analizując rozwój tej tożsamości oporu, nie możemy odwoływać się tylko do pośrednich skutków wykluczenia społeczno-ekonomicznego. Musi ono zostać powiązane z wywołanymi przez globalizację przekształceniami kulturowymi i instytucjonalnymi. Stworzenie globalnego systemu techniczno-ekonomicznego jako ramy działania dla wszystkich społeczeństw, w trakcie ostatnich lat XX w. doprowadziło państwa narodowe do sytuacji, w której musiały albo przystosować się do procesów globalizacji, albo zacząć im przewodzić, ponieważ ich umiejscowienie w globalnych sieciach kapitału, technologii, informacji i komunikacji miało zasadnicze znaczenie dla zachowania, zwiększenia lub negocjowania ich siły. Uniżoność wobec logiki globalnych sieci – czy będą to rynki finansowe, uformowane na wzór CNN media, światowe centra technologiczne, czy międzynarodowe sieci instytucji państwowych – dla wielu państw narodowych, włączając w to państwa świata muzułmańskiego, oznaczała dystansowanie się od swych tradycyjnych elektoratów i baz wsparcia. Niektóre, tak jak reżim saudyjski, próbowały umiejętnie chronić tradycyjne symbole kultury i ortodoksję religijną. Były to jednak w sposób zbyt oczywisty działania fasadowe, gdyż ułemu nie byli z łatwością demaskowani jako biurokraci na liście plac morderców. Bycie nowoczesnym, a co za tym idzie, akceptowanym, stało się równoznaczne z wyrzuceniem się kodeksów i wartości, które były znaczące dla ogółu ludzi, a zwłaszcza dla tradycyjnych elit. Implikowało to również akceptację globalnej kosmopolitycznej kultury, która na ogół była utożsamiana z amerykańską – nawet we Francji. W przypadku kultury muzułmańskiej, zwyczajowo oczernianej w kolonialnych metropoliach, marginalizacja tradycyjnych wartości nadeszła wraz

ze zwrotem w kierunku obwiniania ich za obskurantyzm, często symbolizowany przez podporządkowaną, wedle standardów zachodnich, pozycję kobiet w islamie. To osobiście odczuwane poniżenie bierze się z emocjonalnej, rasistowskiej reprezentacji Arabów i muzułmanów na Zachodzie, przyjmującej postać ideologicznej charakterystyki „orientalizmu”. Jak pisze Edward Said:

Ludzi Orientu, podobnie jak wszystkie inne ludy na różne sposoby naznaczone jako zacołane, zdegradowane, niekulturalne i zapóźnione, ujmowano w ramy pojęcia skłone do determinizmu biologicznego oraz politycznej moralistyki. Też Ażajata został połączony z tymi elementami społeczeństwa zachodniego (takimi jak skazańcy, szalenie, kobiety, ubodzy), dla których wspólną była tożsamość dająca się najlepiej opisać jako żalostnie obcy. Rzadko kiedy widziano czy też zatrzymywano wzrok na Ażajatach; parzono „przez nich”, rozpatrywano ich nie jako obywateli czy nawet ludzi, ale jako problemy, które trzeba rozwiązać lub ograniczyć, albo – jako że mocarstwa kolonialne otwarcie pragnęły ich ziem – które trzeba zająć. [...] Ponieważ zaś Ażajata należał do rasy niższej, musiał zostać podporządkowany: to było całkiem oczywiste (tłumaczenie z angielskiego oryginału, cytowanego przez Castellsa).

Dla większości ubogich muzułmanów, żyjących swoim lokalnym życiem, apel fundamentalizmu musiał przynieść wraz z reformami społecznymi i ekonomicznymi: to właśnie projekt politycznego fundamentalizmu zawiodł, gdy startł się z bezpośrednim uciskiem państwa narodowego. Lecz dla tych muzułmańskich elit, żyjących w kontakcie z globalnymi, dominującymi sieciami, istniał wybór między przyjęciem zachodniej kultury lub obniżeniem ich społecznej i kulturowej pozycji. Było to szczególnie dojmujące dla młodego pokolenia, którego członkowie byli bardzo nowocześni pod względem technologicznym i intelektualnym, a jednak nie odnajdywali sensu dla swojego życia w wartościach, które były obce ich doświadczeniu. Doświadczeniu, które zostało potraktowane lekceważąco jako azjatyckie. Ten odłam wyalienowanej młodzieży był środowiskiem zasilającym fundamentalistyczne sieci terrorystyczne. Ich zdolność do łączenia się z aspiracjami wywłaszczonych mas muzułmanów z całego świata jest wciąż raczej kwestią projektu niż obserwowalnym zjawiskiem. W końcu jednak może pojawić się powiązanie między buntem przeciwko społeczno-ekonomicznej zbledności a oporem tożsamościowym przeciwko zachodniej dominacji kulturowej, powiązanie, które mogłoby zmienić bieg historii przez przeciwstawienie globalnych sieci bogactwa i technologii globalnym sieciom wiar i terroru.

## ■ „Żadnej globalizacji bez reprezentacji”: ruch antyglobalistyczny<sup>21</sup>

Zamknięcie spotkania Światowej Organizacji Handlu 30 listopada 1999 r. w Seattle, w efekcie akcji dziesiątek tysięcy demonstrantów, było sygnałem na-

<sup>21</sup> Literatura na temat ruchu antyglobalistycznego staje się coraz bogatsza, tak samo jak jeszcze bardziej rozległy korpus źródeł związanych ze sporami i projektami wyłaniającymi się z tego ruchu. Uwzględnione dalej odwołania dotyczą samego ruchu, a nie treści jego propozycji i krytyk. Wskazuję po prostu kilka źródeł, które będą ważne w nakreśleniu ram mojej analizy, jak również śledzeniu działań ruchu w mediach i Internecie. Głównym źródłem, i to źródłem, które stanie się podstawową pracą dotyczącą

dejęcia epoki ważnego ruchu społecznego, który sprzeciwia się na skalę globalną wartościom i interesom kształtującym obecne procesy globalizacyjne. Walki społeczne o odrzucenie nieskrępowanej kapitalistycznej globalizacji toczyły się od ponad dziesięciolecia, wliczając w to zamieszki przeciwko polityce narzucanej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) w różnych krajach rozwijających się (Walton, Seddon 1994) oraz powstania w imię tożsamości, które wzywają do globalnego oporu przeciwko globalnej dominacji, zwłaszcza powstanie zapatrystów, które analizowałem wcześniej. Jednak demonstracje w Seattle – za pośrednictwem mediów – zwróciły uwagę opinii publicznej na fakt, że globalizacja nie jest procesem naturalnym, lecz decyzją polityczną. Co więcej, protestujący w Seattle wprowadzili do debaty publicznej pogląd, że konkretne procesy globalizacji zostały ukształtowane przez potężne interesy ekonomiczne i ideologiczne dominujące elity globalnej. To nie globalizacja *per se* była tym, czemu sprzeciwiała się większość aktywistów, lecz ten specyficzny typ globalizacji. Gdy tylko media ukuły termin „antyglobalizacja” w celu scharakteryzowania tego ruchu, większość zaangażowanych węg aktorów społecznych odrzuciło tę nazwę, proponując w zamian, aby określano ich albo jako ruch na rzecz globalnej sprawiedliwości, albo jako antykapitalistyczny ruch globalizacyjny, albo jako antykorporacjonistyczny ruch globalizacyjny, albo za pomocą rozmaitych innych nazw, poprzez które każda z wielu twarzy tego ruchu czuła się najlepiej reprezentowana. To, dlaczego zdecydowałem się zachować stosowaną przez media etykietkę w tytule tego podrozdziału, zależy od racji analitycznych, które – jak mam nadzieję – staną się jasne wkrótce.

Po demonstracjach w Seattle nastąpiła seria podobnych wystąpień, mniejszych i większych, w rozmaitych miejscach na całym świecie. Naśladowały one podobny wzór działania i zawsze towarzyszyły ważnemu spotkaniu jakiejś instytucji politycznej zarządzającej globalizacją: spotkanie MFW i Banku Światowego w Waszyngtonie 16 kwietnia 2000 r., narodowa konwencja Partii Republikańskiej w Filadelfii i konwencja Partii Demokratycznej w Los Angeles latem 2000 r., spotkanie MFW i Banku Światowego w Pradze 26 września 2000 r., szczyt Unii Europejskiej w Nicei

tego ruchu, jest rozprawa doktorska Jeffa Jurisa, doktora antropologii na University of California w Berkeley (*Międzynarodowy aktywizm i logika kulturowa usieciowienia*). Jestem głęboko wdzięczny jej autorowi za gotowość podzielenia się ze mną swoją pracą i pomysłami, niezależnie od mojej roli jako promotora. Muszę podkreślić, że chociaż wiele analiz jest nam wspólnych, wiele również nas dzieli, zarówno jeśli idzie o charakteryzowanie tego ruchu, jak i nasze oceny, co oznacza, że za przedstawiane tu analizy, chociaż wpłynęły na nie nasze dyskusje, ponoszę wyłączną odpowiedzialność. Doskonałym zbiorem dotyczącym ruchów społecznych sprzeciwiających się globalnym instytucjom jest O'Brien i in. (2000). O zamieszkach przeciwko Międzynarodowemu Funduszowi Monetarnemu zob. Walton, Seddon (1994). O kryzysie globalizacji w Ameryce Łacińskiej i mobilizacji ruchów przeciwko temu kryzysowi zob. Calderon (2003). O ruchach etnicznych, ze szczególnym naciskiem położonym na Ekwador, zob. Chiriboga (2003). O pojawieniu się globalnego społeczeństwa obywatelskiego zob. najlepsze do dziś wydawnictwo encyklopedyczne Anheiter, Glasius, Kaldor (2001). Informacje i analizy dotyczące samego ruchu zob. Cockburn (2000), Danaher, Burbach (2001), Welton, Wolf (2001), Galdon (2002), Klein, Levy (2002), Monereo, Riera (2002), Negri i in. (2002), Starhawk (2002) i Ziegler (2002). O praktyce usieciowienia i jej następstwach zob. Arquilla, Ronfeldt (2001). O roli globalnych mediów w kształtowaniu świadomości społecznej zob. Volkmer (1999).

6 grudnia 2001 r., spotkanie Banku Światowego w Barcelonie 26 czerwca 2001 r. (mimo odwołania tego spotkania i przeniesienia go do cyberprzestrzeni), spotkanie G8 w Genui 19 lipca 2001 r., szczyt UE w Barcelonie 16 marca 2002 r., szczyt UE w Sewilli 15 czerwca 2002 r., oraz wiele mniejszych, ale także znaczących demonstracji wokół podobnych szczytów w Brukseli, Durbanie, Fortalezie, Monterrey, Quito, Montrealu, São Paulo, Johannesburgu, Florencji; do czasu publikacji tej książki odbyła się też pewna liczba spotkań w innych miejscach, włączając w to Kopenhagę, Ateny, Miami i Cancun. Co więcej, nieformalne coroczne zgromadzenie globalnej elity wokół Światowego Forum Ekonomicznego zbierającego się zazwyczaj w Davos, stało się celem demonstracji zarówno w Zurychu, jak i w Nowym Jorku (w 2002 r., kiedy spotkanie zostało tam przeniesione); jednocześnie co roku w Porto Alegre zaczęło się odbywać o wiele większe spotkanie wokół Światowego Forum Społecznego, które rozpoczynało się dokładnie w tym samym czasie co Światowe Forum Ekonomiczne, a jego celem było rozważenie alternatyw dla propozycji omawianych przez globalną elitę.

To lustrzane odbijanie czasu i miejsc spotkań instytucji zarządzających globalizacją przez ruch antyglobalistyczny wyraźnie wskazuje, że jest on przemyślaną próbą ustanowienia kontroli społeczeństwa nad jego instytucjami po niepomyślaną próbą dyktynnej kontroli demokratycznej w warunkach globalizacji bogactwa, informacji i władzy. To właśnie najlepiej wyraża się w najpopularniejszym sloganie demonstrantów z Seattle: „Żadnej globalizacji bez reprezentacji”, co jest historycznym przekształceniem zawołania amerykańskich patriotów w ich walce o niepodległość: „Żadnego opodatkowania bez reprezentacji”. Ruch antyglobalistyczny jest jednak wysoce zróżnicowany i do pewnego stopnia wewnętrznie sprzeczny, jeśli idzie o przekaz i zwolenników, a jego skład i ekspresje zmieniają się w zależności od kontekstu. Właśnie dlatego jego charakterystyka wymaga starannej analizy, która, zgodnie z moją ogólną metodą badania ruchów społecznych, będzie obejmować kolejno aktorów, cele, formy organizacyjne, praktyki walki i relacje z instytucjami społeczeństwa. Są jednak trzy kwestie, o których musimy pamiętać przed rozpoczęciem tego badania.

Po pierwsze, ruch ten cechują tak głębokie przeciwności, że musimy udowodnić i wykazać, dlaczego jest to ruch, a nie koalicja ruchów i aktorów społecznych. Uważam, że jest to ruch, ale bardzo szczególnego rodzaju. Wyprzedzając szersze objaśnienie tego pojęcia pozwolę sobie powiedzieć, że jest to ruch sieciowy, którego jednostką jest właśnie sieć. Po drugie, jest to ruch globalny, a jego globalna natura reprezentuje jakościowe przekształcenie w stosunku do walk przeciwko globalizacji kapitalistycznej, które pojawiały się na całym świecie, od czasu do czasu wywołując odruchy solidarności z innych miejsc walki, ale nie występując globalnie razem w czasie rzeczywistym. Po trzecie, poprzez swoje istnienie ruch ten potwierdza, niezależnie od swej treści i przyszłej ewolucji, najstarszą regułę w dynamice ludzkich społeczeństw: tam, gdzie jest dominacja, jest też opór wobec tej dominacji; tam, gdzie pojawia się nowa forma dominacji, w końcu wzbierają nowe formy oporu, by oddziaływać na specyficzny wzorzec dominacji. Rozwijanie globalnego społeczeństwa sieci, charakteryzującego się strukturalną dominacją konkretnych interesów

i wartości, wzmocnianą i zarządzaną politycznie, koniec końców napotkało zatem opór globalnego sieciowego ruchu społecznego, którego składniki, strategie i wartości będą teraz analizował.

### *El pueblo desunido jamás será vencido:* różnicowanie ruchu antyglobalistycznego\*

Zastanawiając się w 2002 r. nad właściwościami nowych ruchów społecznych, antropolożka Ruth Cardoso (2002) odwróciła tradycyjne motto latinoamerykańskiej lewicy, twierdząc, że siła nowych ruchów społecznych wywodzi się właśnie z ich wewnętrznej różnicowania: „Lud podzielony nigdy nie będzie zwyciężony”. Poza językowym efektem tego paradoksu, sądzę, że można dowiedzieć, iż wewnętrzna kakaofonia ruchu antyglobalistycznego, złożonego z rozmaitych, a nawet sprzecznych składników, jest w istocie tym, co sprawia, że jest on wyzwaniem dla kapitałowej globalizacji. To właśnie jego różnicowanie poszerza podstawę sprzeciwu tego na pozór niemożliwego w innym wypadku zjednoczenia interesów i ideologii – „transportowcy i żołnierze”, jak mówiono o zbliżeniu w Seattle między jednym z najbardziej konserwatywnych związków zawodowych na świecie a obrońcami zagrożonych gatunków, dla których w obu przypadkach zagrożeniem jest liberalizacja handlu. Jakże są te różnicowane składniki? Kim są aktorzy, którzy spotkali się w ruchu antyglobalistycznym? Empiryczna odpowiedź jest dość skomplikowana, ponieważ trzeba odróżnić uczestników masowych akcji, skupionych wokół wydarzeń i zgromadzeń instytucji globalnego rządzenia, od ruchów społecznych przeciwko globalizacji, funkcjonujących w konkretnych miejscach lub połączonych w globalną sieć debaty i protestu.

Zacznijmy od demonstrantów biorących udział w symbolicznych wydarzeniach wokół spotkań globalnej elity. W Seattle głównym odłamem – w kategorii liczebności, chociaż w żadnym razie nie najbardziej zapalczymym – byli robotnicy należący do związków zawodowych zorganizowanych przez King County Labor Council wokół przymierza związków mechaników AFL-CIO i transportowców. Wojowniczy Międzynarodowy Związek Dokerów i Pracowników Składow Celných, wciąż dumny ze swej historii komunistycznego przywództwa w latach 30. XX w., zorganizował strajki w portach Zachodniego Wybrzeża, żądając zwolnienia demonstrantów aresztowanych w Seattle. Było tam również wiele grup obrońców środowiska, od najbardziej bojowych, takich jak Earth First! oraz Rainforest Action Network, do umiarkowanych zwolenników Sierra Club i Greenpeace'u. Główny oddział w demonstracji został zorganizowany przez koalicję stworzoną wokół Direct Action Network, której rdzeń został uformowany przez Art&Revolution, samorzwańcze anarchistyczne ugrupowanie artystów i trup teatralnych, które wyłoniło się

z demonstracji przeciwko konwencji Demokratów w Chicago w 1996 r. Grupa aktywistów optująca za protestami bez wykorzystania przemocy, Ruckus Society, wyszkoliła demonstrantów w taktyce nieposłuszeństwa obywatelskiego. Spotkania dyskusyjne zostały zorganizowane przez Global Exchange, koalicję przeciwko formalnym i środowiskowym skutkom wolnego handlu, oraz Międzynarodowe Forum Globalizacji, sieć intelektualistów proponujących alternatywne rozwiązania w kwestii globalizacji. Obecni byli również chłopi i przedstawiciele rdzennej ludności z całego świata, po części dzięki inicjatywie People for Global Action (PGA), która zorganizowała West Coast Caravan do Seattle z obszaru obu Ameryk. Przybyli także francuscy rolnicy, kierowani przez charyzmatycznego José Bové, przywożąc ze sobą obfitość nielegalnie importowanych francuskich serów. Używający przemocy uczestnicy protestu, wywodzący się z rozmaitych środowisk, zostali zorganizowani głównie przez Czarny Blok, który miał być stale obecny w przyszłych demonstracjach. Ubrani w wojskowy, kamuflujący, czarny strój, bandany i kaptury, zwolennicy Czarnego Bloku wykazują skłonność do anarchizmu i celowo atakują własność firm i siły policyjne jako symbole ucisku i alienacji. Znaczące jest to, że w Seattle i podczas innych demonstracji (na przykład w Barcelonie, według moich własnych obserwacji) przyłącza się do nich miejscowa młodzież, mniej ze względu na polityczną ideologię, a bardziej ze względu na potencjał gniewu przeciwko „systemowi”. Licznie obecne były kobiety, a niektóre z nich odgrywały przywódczą rolę, chociaż wśród organizatorów tej demonstracji było tylko kilka formalnych organizacji kobiecych.

Ta początkowa konfiguracja uczestników protestów zmieniła się w czasie i w zależności od kontekstu. Udział związkowców znacznie malował w Stanach Zjednoczonych, ale gwałtownie rósł w Europie Zachodniej i Ameryce Łacińskiej. Kobiece komponenty ruchu wzrosły w widoczny sposób w czasie Światowego Marszu Kobiet, zainicjowanego przez Federację Kobiet Quebecu w 1998 r., wraz z jej pierwszym ważnym marszem w 2000 r. Ruchy rdzennej ludności i ruchy żądające ziemi z Indii i Ameryki Łacińskiej, podobnie jak rolnicy z Francji i innych krajów rozwiniętych, wznosiły swoją koordynację wokół sieci PGA, sieci, która najbardziej chyba jednoznacznie skupiała się na związku Południa z Północą. We Włoszech tradycja autonomicznych ruchów skrajnej lewicy z lat 70. XX w. została wskrzeszona (i utereotyzowana przez Antonio Negriego, jedną z głównych intelektualnych postaci tego ruchu) wokół ruchu Ya Basta/Tute Bianche, który praktykuje bezpośrednie działanie w pozabawionej przemocy, ale konfrontacyjnej, teatralnej formie. Hiszpański Ruch na rzecz Globalnego Oporu, wywodzący się głównie z Barcelony i okolic, i w dużej mierze inspirowany tradycją anarchistyczną, dostarczył jednego z największych w całej Europie oddziałów demonstrantów. Anarchistyczne i autonomiczne grupy Czarnego Bloku, niewahające się przed zaangażowaniem w działania z użyciem przemocy, rozszerzają swoje wpływy w Europie.

Jednocześnie globalna debata o globalizacji zyskała swój najbardziej urozmaicony wyraz na Światowym Forum Społecznym, które od 2001 r. zbiera się co roku w Porto Alegre, a które w 2002 r. zaczęło organizować regionalne fora społeczne we Florencji, Quito, Hyderabadzie i innych miastach na całym świecie. Te zgromadzenia dziesiątek tysięcy aktywistów z całego świata, śladem których niebawem

\* Jest to trawestacja hasła *El pueblo unido jamás será vencido* (Lud zjednoczony nigdy nie będzie zwyciężony), spopularyzowanego przez piosenkę autostwa chilijskiego kompozytora Sergia Ortega. Piosenka ta stała się hymnem zwolenników lewicowych przemian w Chile za czasów prezydenta Allende, a po jego zamordowaniu zaczęła funkcjonować jako symbol oporu przeciwko dyktaturze Pinocheta. Samo zaś hasło jest bardzo chętnie używane podczas wszystkich lewicowych demonstracji, nie tylko w Ameryce Łacińskiej (przyp. red.).

podążyły tysiące dziennikarzy, stworzyły platformę do dyskusowania i wyrażania się wszystkich ideologii politycznych, organizacji pozarządowych, ruchów społecznych, intelektualistów, grup i jednostek wywodzących się ze starej i nowej lewicy, z różnych kontynentów i z różnymi programami. Przekonanie, że są takie miejsca, gdzie myślenie może być różnicowane, odmienne od ortodoksji waszyngtońskiego konsensusu, i gdzie istnieje, wedle wyrażenia zapatyistów, „świat, w którym wszystkie światy mogą się pomieścić”, dało oddech wolności ludziom mieszkającym w świecie, który zaczął wierzyć w nieuchronność trudnego do zaakceptowania wyboru między dominacją teraźniejszości a walkami przeszłości.

Główni protagoniści tego ruchu, tak jak wylaniają się oni z obserwacji symbolicznych zdarzeń, uosabiających jego działania, to: krytycy społecznych i środowiskowych następstw globalizacji opartej na wolnym handlu i zdominowanej przez interesy korporacji kapitalistycznych; zwolennicy regulacji globalnych rynków finansowych; organizacje pozarządowe działające na rzecz biednych tego świata, włączając w to zwolenników anulowania zagranicznego zadłużenia biednych krajów; grupy religijne; humanitarne organizacje pozarządowe; robotnicy i związkowcy zawodowe broniące ich miejsc pracy, świadczeń i warunków pracy; rolnicy i chłopcy odmawiający zaakceptowania następstw porozumień w sprawie wolnego handlu; ruchy chłopskie z całego świata i solidaryzujące się z nimi sieci; ruchy rdzennej ludności i solidaryzujące się z nimi sieci; ruchy na rzecz ochrony środowiska; ruchy kobiece; rewolucyjni artyści; anarchistyczne i autonomiczne grupy wywodzące się z różnych ideologii i tradycji; młodzi ludzie gwałtownie buntujący się przeciwko swoim społeczeństwom; partie polityczne starej lewicy, zarówno z jej głównego nurtu (komuniści, lewicowi socjaliści), jak i ze skrajnych obrzeży (trockiści); krytyczni, niezależni intelektualiści, tacy jak członkowie ruchu ATTAC\* i Międzynarodowego Forum do spraw Globalizacji.

Samo to wyciszenie pokazuje różnicowanie ruchu, a także wskazuje, że definiującymi go elementami są raczej wartości i cele niż specyficzne cechy społeczne. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę uczestników głównych wydarzeń, to okazuje się, że demonstrantami i bojownikami są zazwyczaj ludzie młodzi, z klasy średniej i w przeważającej mierze z krajów uprzemysłowionych, zwłaszcza z Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Natomiast w Światowym Forum Społecznym w Porto Alegre, Quito lub w Hyderabadzie uczestniczą ruchy społeczne z globalnego Południa, takie jak ekwadorski CONAIE, brazylijski MST, zapatyści, hinduski Ruch Rolników Karnataka i szeroki wachlarz lewicowych grup i krytycznych intelektualistów. Co więcej, trzeba przeprowadzić rozróżnienie między uczestnikami symbolicznych protestów tego ruchu, organizowanych wokół spotkań instytucji globalnego rządzenia, a uczestnikami walk społecznych przeciwko globalizacji. Istnieją dwie warstwy tego ruchu i w kategoriach analitycznych należy je jednocześnie rozróżniać

\* ATTAC (fr. *Association pour la Taxation des Transactions pour l'Aide aux Citoyens*) – Obywatelska Inicjatywa Opodatkowania Obrotu Kapitałowego; międzynarodowy ruch społeczny, powstały w grudniu 1998 r. w Paryżu, mający na celu propagowanie wprowadzenia tzw. podatku Tobina, czyli zaproponowanego przez Jamesa Tobina, amerykańskiego noblistę w dziedzinie ekonomii, podatku od spekulacyjnych transakcji walutowych, z którego dochód miał być przeznaczony na wyrównanie nierówności społecznych (przyp. tłum.).

i wiązać ze sobą. Zilustruję ten problem, przyglądając się krótko potężnemu ruchowi rdzennej ludności w Ekwadorze (Chiriboga 2003).

Confederación de Nacionalidades Indígenas de Ecuador (CONAIE) została stworzona w 1986 r. dzięki przymierzu zawartemu między ludami z Amazonii i z gór ekwadorskich. CONAIE powstała w celu ochrony ich ziem i tożsamości, sprzeciwiając się zwłaszcza wydobyciu ropy naftowej przez kompanie amerykańskie. Z tego powodu członkowie CONAIE poszukiwali wsparcia międzynarodowych sieci ochrony środowiska, takich jak Rainforest Action Network. Mobilizowali się również przeciwko etnicznej dyskryminacji i marginalizacji oraz ubóstwu, które dotykały rdzenną ludność Ekwadoru. Wreszcie, sprzeciwiali się inspirowanej przez MFW neoliberalnej polityce rządu ekwadorskiego w związku z dostosowaniem Ekwadoru do procesów globalizacji. W latach 90., a zwłaszcza w 2000 i 2001 r., przeprowadzili cztery potężne powstania bez użycia przemocy, które ostatecznie wymusiły ustąpienie prezydenta i doprowadziły w listopadzie 2002 r. do wyboru nowego, populistycznego prezydenta Gutiérreza, wspieranego przez Pachakutik, partię polityczną, która wyłoniła się z ruchu rdzennej ludności. Organizacje CONAIE połączyły się z innymi ruchami rdzennej ludności w Ameryce Łacińskiej i były reprezentowane na ważnych forach i w wydarzeniach ruchu antyglobalistycznego, zwłaszcza na Światowych Forach Społecznych w Quebecu i Porto Alegre. W październiku 2002 r. były gospodarzem regionalnego Światowego Forum Społecznego dla Ameryki Łacińskiej w Quito. Wykorzystały Internet zarówno do utrzymywania własnych kanałów komunikacyjnych, jak i koordynowania i utrzymywania stosunków z innymi ruchami społecznymi przeciwko globalizacji w Ameryce Łacińskiej i na całym świecie. To zatem co rozpoczęło się jako ruch tożsamości oporu, stopniowo przeszło od obrony rdzennej ludności do alternatywnego projektu globalizacji lub „globalizacji oddolnej”, jak ujęli to przywódcy CONAIE, łącząc się zarówno z ruchami rdzennej ludności, jak i szerszym nurtem bojowników o alternatywną globalizację. Uczestnicy CONAIE są główną siłą w budowaniu w Ameryce Łacińskiej „Kontynentalnego Przymierza Społecznego”, które połączyło ruchy społeczne z różnych krajów w projekcie „Alternatywnej Integracji”, jawnie sprzeciwiającemu się projektowi ALCA, wysuniętemu podczas Szczegółowego Amerykańskiego w Quebecu w 2000 r. przez administrację Stanów Zjednoczonych w celu stworzenia obszaru wolnego handlu na całym kontynencie.

Ruchu antyglobalistycznego nie można więc redukować do większych demonstracji odgrywanych przez młodych aktywistów z krajów rozwiniętych. Składa się nań mnogość walk społecznych z całego świata. Walki te są wzajemnie powiązane i skomunikowane ze sobą poprzez kombinację sieci internetowych, nagłośnienia medialnego, forów dyskusyjnych i zbieżności w protestach, które przemieszczają się po całym globie, od Waszyngtonu do Quito i od Durbanu do Genewy. Choć ciężar ruchy rdzennej ludności, rolnicy, squatters i bojownicy związkowi rzadko pojawiają się w wydarzeniach transmitowanych przez globalne media, ze względu na ograniczenie ich zdolności podróżowania, to są oni coraz ważniejsi w ruchu jako całość. Wraz z tym zaś baza społeczna ruchu antyglobalistycznego jest rozciągana na wszystkie sektory społeczeństwa, które doznają uszczerbku za sprawą globalizacji i są przeciwko niej mobilizowane. Znaczące jest połączenie wielorakich lokalnych źródeł globalnej opozycji przeciwko nieograniczonej globalizacji. Zna-

czące jest również niezwykle różnicowanie społeczne, etniczne, ideologiczne i polityczne aktorów tego ruchu. Zamiast więc różnicować wersje tego ruchu związane z Północą i Południem, musimy podkreślać globalne usieciowienie jako jego główną cechę. A zamiast skupiać się (w celu zrozumienia logiki tego ruchu) na cechach jego aktorów, możemy odnaleźć jego źródło w wartościach i celach.

### Wartości i cele ruchu przeciwko globalizacji

Powinno już być teraz jasne, że wewnętrzne różnicowanie ruchu uniemożliwia prostą, ujednoczoną charakterystykę jego wartości i celów. Co więcej, to, co zaczęło się jako wypływająca z wielu źródeł (ochrona środowiska, prawa pracownicze, praca społeczna, solidarność przeciwko biedzie, prawa rdzennej ludności, prawa kobiet itp.) zbieżność w przeciwstawianiu się procesowi globalizacji, postrzeganemu jako niesprawiedliwy, utworowało drogę do gorącej debaty na temat tego, jakiego rodzaju niesprawiedliwość ruch ten powinien zaproponować, żeby zastąpić obecny system. Rozpoznawalnym wspólnym wrogiem jest rzeczywiste neoliberalizm – a był to oryginalny wkład zapartystów. Jednak znaczenie neoliberalizmu nie jest takie samo dla wszystkich: większość ruchu identyfikuje go prawdopodobnie z kapitalizmem, ale tak zwane skrzydło reformistyczne jest niekoniernie antykapitalistyczne. Zresztą, podtytuł *Raportu z Lugano* autorstwa Susan George, należącej do głównych rzeczników tego ruchu, wzywa do zachowania kapitalizmu.

Ogólnie rzecz biorąc, istnieje rozdziew między tymi członkami ruchu, którzy zabiegają o reformy instytucjonalne i globalizację z dużą twarzą, a tymi, którzy przeciwstawiają się kapitalizmowi, przynajmniej kapitalizmowi korporacyjnemu, który jest jego obecnym i jedynym wcielaniem. ATTAC skupia się na dążeniach do wprowadzenia podatku Tobina jako sposobu na regulację rynków finansowych i umiędzianiu poważnych zakłóceń ekonomicznych. Cel ten ma wartość bardziej symboliczną niż techniczną, a nawet symbol ten został nieco zagubiony, gdy sam Tobin odrzucił ten pomysł na krótko przed swą śmiercią. Ale nawet wśród tych, którzy sprzeciwiają się kapitalizmowi, istnieją wyraźne konfrontacyjne poglądy, jak w przypadku coraz bardziej wpływowego nurtu, zorganizowanego głównie wokół sieci People's Global Action, którą można scharakteryzować jako anarchystyczną lub neanarchystyczną w jej otwartym odrzuceniu wszystkich struktur władzy i krytyce zawłaszczania ruchu przez reformistycznych intelektualistów i siły polityczne tradycyjnej lewicy. Istotnie, w zamieszaniu lat 90. pozostałości marksistowskiej lewicy odnalazły w ruchu antyglobalistycznym zarówno dostrzegalne potwierdzenie własnych poglądów, jak i przestrzeń dla aktywizmu i wpływu politycznego. Chociaż jest to wyraźnie błędne odczytanie dynamiki i cech ruchu antyglobalistycznego, dokłada się to do wewnętrznego różnicowania ruchu i do wewnętrznej sprzecznej ekspresji obecnych w nim wartości. Ponieważ jednak nie istnieje centralna struktura dowodzenia i nikt nie potrzebuje zezwolenia na działanie w tym wysoce zróżnicowanym i rozszerzającym się ruchu, jego wewnętrznie sprzeczna natura jest źródłem raczej siły niż słabości, która miałyby miejsce w przypadku tradycyjnych organizacji społeczno-politycznych. Podziały i różnice przydają nowego wsparcia, ponieważ wielu aktorów społecznych uznaje się za przynajmniej jeden z aspektów tego ruchu

i nie czuje się przedmiotem presji lub dyscyplinowania ze strony tych frakcji, z którymi się nie zgadza. Niemniej jednak, próbując przedstawić syntezę podstaw tego ruchu w kategoriach wartości, można na podstawie obserwacji jego praktyk i prowadzonych przezeń dyskusji wskazać na cztery główne własności:

1. Każdy składnik ruchu ma swój własny zbiór wartości i swój własny program działań, czy będzie to obrona rdzennej tożsamości, czy zachowanie protekcyjnego zmu dla francuskich produktów rolniczych. Każdy z tych programów działania jest jednak podtrzymywany w opozycji do obecnego procesu globalizacji zdominowanej przez asymetryczną liberalizację, która odpowiada interesom kapitalizmu korporacyjnego.
2. Duża część ruchu mobilizuje się na rzecz reform instytucjonalnych obecnego procesu globalizacji: „Inny świat jest możliwy”, jak stwierdza najpopularniejszy slogan Światowego Forum Społecznego. Nacisk położony jest tu raczej na „możliwy” niż na „inny”.
3. Znaczący i rozrastający się nurt tego ruchu, luźno zorganizowany wokół sieci PGA, całkowicie kwestionuje kapitalizm. Wyrażne stanowisko w obrębie tego ruchu antykapitalistycznego jest jawnie anarchistyczne i proponuje nową formę organizacji społeczno-politycznej skupionej wokół praktyki oddolnego usieciowienia. Dla tych neoanarchistów Internet i inne formy usieciowienia są nie tylko narzędziem organizacyjnym, lecz również powstającą formą samorządnego społeczeństwa. Inny świat jest możliwy, jednak w przypadku tych poglądów akcent pada na „inny”, a możliwość może wyłonić się jedynie poprzez radykalizację walki.
4. Jeśli jednak, pomimo tych ostrych sprzeczności, które równie dobrze mogą prowadzić do odrębnych sieci działania, ruch wciąż istnieje, to dzieje się tak dlatego, że tym, co prawdziwie charakteryzuje ruch antyglobalistyczny, jest to, co przede wszystkim dało mu początek: radykalna krytyka mechanizmów reprezentacji politycznej w instytucjach globalnego rządzenia. Na pierwszy rzut oka krytyka ta nie wydaje się usprawiedliwiona. Mimo wszystko międzynarodowe instytucje i spotkania, które stanowią cele protestów, składają się z rządów, w większości wybranych demokratycznie. Jest to w rzeczywistości argument wysuwany przez te instytucje, żeby odrzucić protesty jako niedemokratyczne. Jeśli jednak ruch antyglobalistyczny zyskuje tak szeroki odzew i wstrząsa opinią publiczną na całym świecie, daleko poza szeregami swych bojowników, oznacza to, że musi on odpowiadać na głęboko odczuwany brak demokracji. Między aktem głosowania co cztery lata za mniejszym zlem z dwóch ograniczonych opcji, a wynikiem skomplikowanego procesu podejmowania decyzji wśród wielości aktorów rządowych biorących pod uwagę strukturalnie dominujące interesy prywatnych korporacji, istnieje rosnąca przepaść, powiększana jeszcze bardziej przez brak przejrzystości i brak zaufania obywateli do klasy politycznej. Spoiewem, które wiąże ruch antyglobalistyczny, jeśli nie organizacyjnie, to na poziomie świadomości, jest więc wspólny projekt ukierunkowany na alternatywne formy demokracji reprezentacji i rządzenia. Nie jest to ruch przeciwko globalizacji, lecz ruch na rzecz demokratycznej globalizacji, na rzecz systemu rządzenia, który pasowałby do ideałów demokratycznych w nowym kontekście podejmowania decyzji, wyłaniającym się w globalnym społeczeństwie sieci.

## Usieciowienie jako polityczny sposób życia

Usieciowienie, a zwłaszcza usieciowienie oparte na Internecie, jest istotą ruchu antyglobalistycznego. Liczne walki, akcje i organizacje, które sprzeciwiały się polityce neoliberalnej w latach 90., dzięki komunikacji elektronicznej zbiegły się ostatecznie w sieć sieci. Koordynację inicjatyw i dyskusji, która doprowadziła do Seattle, znacząco wspierało wykorzystanie Internetu; miało to miejsce również w kolejnych mobilizacjach i wezwaniach do boju przy każdym z globalnych wydarzeń, które co jakiś czas się odbywały. Dzięki wykorzystaniu Internetu ruch ten nie potrzebował scentralizowanej struktury dowodzenia, wyposażonej we władzę i moc podejmowania decyzji. Różne grupy mogły wygłaszać różne przekazy oraz prezentować wszystkim swoje poglądy i konflikty przez Internet. Spotkania koordynacyjne odbywały się przed każdym wydarzeniem, zazwyczaj w tym samym miejscu, w którym to wydarzenie i kontrywydarzenie miało się odbyć. Jednak większość tych spotkań była ograniczona do kwestii logistyki i fizycznego oddziaływania rozmaitych składowych demonstracji, tak, by te, które były gotowe na konfrontację z życiem przemocy, miały swoje własne miejsce działania. Innymi słowy, różnorodność taktyk i ideologii ruchu wyrażała się w przestrzennej i organizacyjnej separacji, a zatem usieciowiona komunikacja wokół wspólnych celów zapewniała ogólną skuteczność ruchu.

Listy mailingowe, czaty, fora oraz przesyłanie informacji i oświadczeń uczyniło z Internetu stałą agorę ruchu i umożliwiło szeroką debatę bez zakłócania jej spotkaniem prowadzonymi do ostrej konfrontacji. Ruch mógł być jednocześnie koordynowany i dywersyfikowany, a każdy, kto chciał coś powiedzieć, mógł to zrobić przez wysłanie swojej wiadomości i zaangażowanie się w spersonalizowaną, usieciowioną debatę. Trzeba podkreślić, że wykorzystanie Internetu nie jest ograniczone do bojowników z krajów rozwiniętych. Jak pokazał Manuel Chiriboga (2003), organizacje rdzennej ludności w Ameryce Łacińskiej wykorzystywały Internet jako podstawowe narzędzie organizacji i mobilizacji, podążając śladem pionierskich doświadczeń solidarnościowego ruchu zapatystów. To właśnie przez Internet względnie izolowane ruchy odniosły sukces w tworzeniu swoich sieci globalnej solidarności i wsparcia oraz były w stanie rozsyłać swoje informacje w czasie rzeczywistym, stając się mniej podatne na represję w miejscach swojej lokalizacji.

Doświadczenie mobilizacji i organizacji wokół Internetu doprowadziło niektórych bojowników do zaproponowania sieci jako potencjalnej formy przyszłego społeczeństwa demokratycznego, w którym ludzie zachowują swoją autonomię i podejmują zbiorowe decyzje poprzez debaty i głosowania bez pośrednictwa zawodowych polityków. Chociaż jest to, jak na razie, utopia polityczna, warto przez chwilę się nad tym zastanowić, biorąc pod uwagę historię instytucji politycznych. Masowe partie polityczne, które charakteryzowały polityczną lewicę ery przemysłowej, były modelowane na podstawie doświadczenia masowych ruchów społecznych, takich jak ruch robotniczy czy ruchy chłopskie, zorganizowane w oddziały, komitety lokalne i delegowane struktury federalne. Organizacyjne formy i zasady praktyki politycznej w okresie formowania nowej struktury społecznej konfigurują więc doświadczenie przyszłych przedstawicieli tych ruchów w instytucjach społeczeństwa. Jeśli bojownicy ruchu antyglobalistycznego ostatecznie stworzą nowe

siły zmiany politycznej w instytucjach społeczeństwa (przez takie formy, jak partie Zielonych, sojusze oparte na tożsamości, koalicje na rzecz praw człowieka i inne sposoby wyrazu, które zostaną odkryte), to ich sieciowa praktyka zostanie najprawdopodobniej przeniesiona do wyłaniających się instytucji politycznych. Chociaż tego typu rozwój wydarzeń jest bez wątpienia nadal przedmiotem eksperymentów społecznych, to ze względów analitycznych ważne jest podkreślenie, iż usieciowienie, a zwłaszcza usieciowienie oparte na Internecie, nie jest jedynie instrumentem organizacji i walki, lecz również nową formą społecznych interakcji, mobilizacji i podejmowania decyzji. Jest to nowa kultura polityczna: usieciowienie oznacza brak centrum, a więc brak centralnej władzy. Oznacza natychmiastowy związek między tym, co lokalne, a tym, co globalne, tak że ruch może myśleć lokalnie, zakorzeniony w swej tożsamości i interesach, a działać globalnie tam, gdzie znajdują się źródła władzy. Oznacza to również, że wszystkie węzły w sieci porrafią i mogą wnosić swój wkład do osiągnięcia celów sieci, wzmacniając ją tym samym poprzez nieustanną ekspansję. Lecz oznacza to także, że węzły dysfunkcyjne, które blokują ogólną dynamikę sieci, można łatwo wyłączyć lub ominąć, przewyciężając w ten sposób tradycyjną dolegliwość ruchów społecznych, jakże często popadających w destrukcyjną frakcyjność.

Wewnętrznie sprzeczną różnorodność ruchu antyglobalistycznego uczyniłaby go niemożliwym aktorem zbiorowym, gdyby nie warunki jego istnienia jako sieci. Właśnie dlatego ruch ten jest siecią, jest ruchem sieciowym, a to jest czymś wyrażnie odmiennym od bycia siecią ruchów. Wartością dodaną ruchu antyglobalistycznego jest jego zdolność do działania jako jedność w swej różnorodności, ale jest to jedność o zmiennej geometrii, możliwa dzięki zmieniającej się integracji jego celów i komponentów poprzez samowykształcającą się sieć. Nie jest to jednak sieć czysto elektroniczna. Sieć ta łączy umiejscowienia [*localities*], ale też łączy miejsca [*places*], które stały się symbolicznymi terenami wydarzeń i kontrywydarzeń. Usieciowienie następuje zarówno poprzez kontakty twarzą w twarz, jak i elektronicznie, i łączy zarówno miejsca sieci, jak i miejsca geograficzne. Te fizyczne miejsca tworzone są przez dwie geografie: geografii doświadczenia i geografii władzy. Miejsca doświadczenia to te miejsca, gdzie aktorzy ruchu żyją i odnajdują swój sens. Miejsca władzy zaś to te miejsca, gdzie instytucje globalnego rządu sporządzają się, żeby wspólnie cieszyć się swoją dominacją, nakrapiając całą planetę punktami swego – definiowanego przez self – czasu i przestrzeni. Poprzez usieciowienie miejsca doświadczenia stają się zatem szaniami oporu, a miejsca władzy dostają się pod przestrzenne obciążenie tych, którzy sprawują przeciwuwładzę.

## Ruch informatyczny: taktyki teatralne bojowników antyglobalizmu

Jeśli zapatyści byli pierwszą partyzantką informacyjną, to ruch antyglobalistyczny uogólnił tę strategię na cały obszar walk przeciwko kapitalistycznemu porządkowi społecznemu. Rzeczywistymi celami mobilizacji bojowników są umysły ludzi na całym świecie. To właśnie przez zmianę umysłów spodziewają się oni wywrzeć presję na instytucje rządzenia i ostatecznie wprowadzić demokrację i alternatywne wartości

społeczne do tych instytucji. Żyjemy jednak w wieku informacji, w którym ludzie wykazują skłonność do kształtowania swoich opinii na podstawie obrazów i dźwięków przetwarzanych przez media. Ruch oddziałuje zatem na ten proces formowania/informowania opinii publicznej za pośrednictwem dwóch głównych kanałów. Z jednej strony, przez wprowadzanie nowych przekazów do mediów głównego nurtu. Z drugiej, przez tworzenie alternatywnego systemu mediów, dzięki którym można dotrzeć do ludzi za pomocą horyzontalnych sieci komunikacji, unikając kontroli mediów korporacyjnych. Żeby wpływać na media, trzeba mówić językiem mediów, a zwłaszcza językiem telewizji (Volkmer 1999). To przekonanie leży u źródła pomysłu przekształcenia globalnych wydarzeń sprawowania władzy w globalne wydarzenia niszczenia władzy, przez przebywanie w pobliżu momentów i miejsc omawianych w mediach jako ekspresje procesu globalizacji, a następnie odwracanie treści tych wydarzeń przez tworzenie kontrprzekazów, komunikowanych przez zakłócającą je obecność protestów bojowników. Jednak zwykła obecność nie wystarcza, żeby zrobić z tego *niez* lub znaleźć się w wiadomościach. Wymagane są pewne działania, które można przedstawić w relacjach, takie jak blokowanie dostępu do miejsc spotkań (Seattle) lub uwieszenie uczestników w miejscu spotkania (Praga). W każdym razie na pewno przyspieszy to akcję policji, a z chwilą gdy policja zostanie wysłana, zazwyczaj pojawia się przemoc. Co więcej, niektóre składowe ruchy, zwłaszcza Czarny Blok, uważają konfrontację z użyciem przemocy za część procesu edukacyjnego mającego na celu rozbudzenie społeczeństwa, ruch musiał zatem zaakceptować fakt, że różnorodność zwolenników prowadzi do różnorodnych form działania, które muszą współistnieć.

Przemoc niesie ze sobą sprzeczne efekty dla ruchu. Z jednej strony, gwarantuje ona zainteresowanie mediów. Z drugiej, kreuje obraz ruchu jako używającego przemocy i może odstręczać milczącą większość populacji. W niektórych przypadkach (Barcelona w czerwcu 2001 r., Genua w lipcu 2001 r.) policja – prawdopodobnie na polityczne zlecenie – wysłała prowokatorów w celu wywołania przemocy. Większość uczestników protestu nie toleruje jednak przemocy, choć wielu praktykuje pokojowe nieposłuszeństwo obywatelskie, często w teatralnym stylu, tak jak to robią członkowie włoskiego Tute Bianche, którzy ubrani w białe kombinezony zbliżają się do linii policyjnych, ukryci za białymi, plastikowymi tarczami. Teatr uliczny, kłowni, lalki, muzyka, taniec i atmosfera zbliżona do karawaju to stałe ekspresje ruchu kontynuującego linię działania zapoczątkowaną przez brytyjską grupę Reclaim the Streets i amerykański ruch Art&Revolution. Świętowanie i obchody uliczne są ekspresją alternatywnego projektu życia i sensu, zastępującego zamknięcie i dystans biurokracji rządowych radością tworzenia i wspólnym dzieleniem przestrzeni publicznej. Przekazuje to również obraz tego, co dobre, społeczeństwu jako całości, i przyciąga uczestników ku przyjemności wielowymiarowego happeningu rozgrywanego w języku młodzieży, do której wielu z nich należy. Publiczne świętowanie jest więc dla ruchu celem samym w sobie, wartością radości, lecz jest również formą komunikacji z mediami, dostarczającą interesującego materiału filmowego i dźwiękowego, który można łatwo włączyć jako rozrywkę w zwykły język mediów.

Oddziałując na media głównego nurtu, ruch ten jednocześnie rozwijał własne medium komunikacji. Kluczowym elementem jest sieć Indymedia, niezależna grupa

multimedialna, która ukształtowała się spontanicznie wokół demonstracji w Seattle i kontynuowała swoją działalność wokół innych wydarzeń. Jest ona w dużej mierze oparta na Internecie, z otwartym dla każdego przekazywaniem wiadomości i rozsyłaniem plakatów. Funkcjonuje ona również jako agencja reportażowa, dostarczając ścisłych informacji o faktoryjnych wydarzeniach, często ukrywanych przez władze i pomijanych przez media. Cechują ją odważne doniesienia z miejsca wydarzeń, wymagające często mierzania się z brutalnymi represjami. Luźno związane z siecią Indymedia grupy robią również filmy i zdjęcia oraz zapewniają stałe audiowizualne sprawozdania z działalności ruchu, które są następnie rozprzesztrzeniane przez globalną sieć. To właśnie przez ten podwójny system komunikacji z ludźmi na całym świecie ruch oddziałuje na najpotężniejsze dzwignie zmiany społecznej: ludzkie umysły i wolę.

## Ruch w kontekście: zmiana społeczna i zmiana instytucjonalna

Jak w przypadku wszystkich ważnych ruchów społecznych, efekty ruchu antyglobalistycznego nie są łatwe do oceny. Chociaż niektóre z międzynarodowych spotkań, a zwłaszcza spotkanie WTO w Seattle, zostały poważnie zakłócone – w dużym stopniu na skutek efektu zaskoczenia ze strony ruchu, którego nie doceniano, jeśli chodzi o jego oddziaływanie – większo funkcji globalnego rządzenia mogła być kontynuowana w zabarykadowanych budynkach, z liniami policyjnymi, a nawet (jak w Genui) pod ochroną systemów obrony rakietowej na przycumowanych okrętach wojennych. Oczywiście, stworzyło to obraz coraz większego odseparowania i dystansu społecznego między instytucjami władzy a aktywnym społeczeństwem obywatelskim. Mimo iż, ogólnie rzecz biorąc, gdy piszę to pod koniec 2002 r., trudno jest wykręć poważniejszą zmianę w polityce zarządzania globalizacją w stosunku do jej wyjściowej liberalnej matrycy, zmiany jednak zachodzą. Mamy do czynienia ze zmianami w postawach i języku niektórych instytucji rządowych, które wydają się być gotowe przynajmniej na wysłuchanie „szanowanych” składników tego ruchu, zwłaszcza grup religijnych i NGO-sów głównego nurtu, głoszących potrzebę reform i globalnej solidarności. Niektóre rządy, na przykład rząd francuski Lionel Jospina i rząd belgijski, uczestniczyły w Światowym Forum Społecznym, podobnie jak agendy ONZ, takie jak Międzynarodowa Organizacja Pracy. W spotkaniach globalnej elity zrobiono miejsce dla NGO-sów i alternatywnych aktorów społecznych oraz zaproszono intelektualnych krytyków, by przedstawili swoje poglądy. Większość z tego to raczej zmiana dyskursu niż zmiana opcji politycznej, ale naprawdę wskazuje to na głębszy trend: proces globalizacji staje się przedmiotem debaty publicznej. Nie zakłada się już, że jest to proces naturalny, wynikający z wewnętrznej logiki technologii i rynku. Potrzeba politycznego zarządzania globalizacją jest obecnie powszechnie uznawana, chociaż wartości i cele leżące u podstaw tego zarządzania są wciąż na ogół tym, co ruch określa mianem „wartości korporacyjnych”.

Podstawowe rozróżnienie, które trzeba przeprowadzić w relacjach między ruchem i instytucjami politycznymi społeczeństwa, ma charakter kontekstowy. Ruch antyglobalistyczny, choć rzeczywiście jest globalny, wykazuje bardzo nierówny poziom penetracji i mobilizacji na całym świecie. Jest zasadniczo nieobecny w Chinach,

chyba że za funkcjonalny ekwiwalent tego ruchu uznamy stanowisko Falun Gong, zorientowane przeciwko zagranicznym wartościom – co jest kierunkiem analizy, którym nie będę podążał. Bardzo słabo jest obecny również w krajach muzułmańskich, w których rolę opozycyjną w stosunku do globalnego porządku odgrywa, moim zdaniem, islamski fundamentalizm. Spotkanie WTO w Dhofarze odbyło się bez protestów ze względu na możliwość zamknięcia przez autorytarne kraje granic przed potencjalnymi demonstrantami z zewnątrz: może się to stać wzorem dla przyszłych spotkań. Na najuboższym kontynencie, Afryce, tylko w rozwiniętej Republice Południowej Afryki istnieje rozpoznawalny ruch antyglobalistyczny. A większość Azji, włączając w to Japonię, pozostaje nadal nietknięta przez protesty, chociaż malejący aktywiści na rzecz ochrony środowiska należeli do pionierów ruchu. Co więcej, mimo że Stany Zjednoczone były najbardziej aktywnym miejscem dla ruchu w latach 1999–2000, to po 11 września sytuacja zmieniła się diametralnie, ponieważ większość ludności poparła politykę strachu i okazała się gotowa do pójścia na wojnę przeciwko każdemu, kto mógłby wstrząsnąć historycznym poczuciem bezpieczeństwa wewnętrznego. Demonstracja przeciwko Światowemu Forum Ekonomicznemu w Nowym Jorku w styczniu 2002 r. została ograniczona do kilku tysięcy demonstrantów z obawy przed konfrontacją z bardzo popularną nowojorską policją. Wydawało się, że antywojenne demonstracje w Ameryce ożywią ruch na jesieni 2002 r., ale ruch antyglobalistyczny stał się wyraźnie podporządkowany dynamice wojny z terrorem. Jednocześnie rozszerzał się on w Europie, a w Ameryce Łacińskiej wzmościły go argentyńskie ruchy społeczne i polityczne zwycięstwa sprzymierzonych z nimi partii w Ekwadorze, a zwłaszcza w Brazylii – wydarzenia te rzuciły wyzwanie waszyngtonskiemu konsensusowi, który w latach 90. zdominował Amerykę Łacińską.

To kontekstowe różnicowanie ruchu antyglobalistycznego podkreśla jego globalny charakter. Nie jest on sumą walk ograniczonych narodowo. Jest globalną siecią sprzeciwu wobec wartości i interesów ucieleśnianych przez proces globalizacji. A zatem jego węzły rosną i kurczą się na przemian w zależności od warunków, na jakich każde społeczeństwo powiązane jest z globalizacją i jej politycznymi przejawami. To właśnie sieć podtrzymuje żywotność ruchu nawet wtedy, gdy zanikają niektóre jego węzły. Jednak fakt, że w największych społeczeństwach autorytarnych (Chiny) lub systemach na wpół autorytarnych (Rosja) działania ruchu są ograniczone, wydaje się wskazywać, że główne węzły ruchu potrzebują kontekstu społecznego otwartego, żeby być aktywnymi. Być może to połączenie potężnych węzłów zakorzenionych w społeczeństwie otwartym oraz sieci rozciągających się na całą planetę, na której większość ludzi cierpi ucisk i biedę, jest wyróżniającą cechą tego ruchu jako społecznej akcji rzucającej wyzwanie globalizacji w imieniu całego rodzaju ludzkiego.

Właśnie dlatego uważam za bardziej trafne określanie tego ruchu raczej nazwą tego, czemu się on przeciwstawia, niż przymiotnikiem opisującym wartości, ponieważ jego wartości są wyraźnie zróżnicowane, a nawet sprzeczne. Jest to ruch, który mówi „nie” w imieniu ludzkości, włączając w tę negację tych, którzy są nadal pozbawieni głosu. Z tego odrzucenia wyłania się możliwość innego świata, którego zasady i horyzont historyczny są funkcją debaty, jaką ruch antyglobalistyczny pobudził swoimi walkami.

## Sens powstania przeciwko nowemu porządkowi globalnemu

Po przeanalizowaniu pięciu ruchów przeciwko globalizacji – z uwzględnieniem ich praktyk, dyskursów oraz kontekstów – pokuszę się o ich porównanie, dążąc do wyłączenia wniosków dla szerszej analizy zmiany społecznej w społeczeństwie sieci. Wykorzystam moją adaptację typologii Alaina Touraine'a jako sposób na interpretację tych ruchów poprzez odniesienie ich do takich samych kategorii analitycznych. Widziane z tej perspektywy ruchy, o których była mowa, są zgodne co do identyfikacji swego przeciwnika: jest nim nowy porządek globalny, określany przez zapatystów jako połączenie amerykańskiego imperializmu i skorumpowanych, bezprawnych rządów PRI w NAFTA; w opinii amerykańskich milicji jego wcieleniem są instytucje międzynarodowe, a szczególnie ONZ i amerykański rząd federalny; dla *Aum* globalne zagrożenie pochodzi od zjednoczonego rządu światowego, reprezentującego interesy międzynarodowych korporacji, amerykańskiego imperializmu i japońskiej policji; dla Al-Kaidy globalny porządek zdominowany jest przez krzyżowców, przymierze chrześcijan z Żydami, które narzuca swoje wartości i interesy przy użyciu przemocy i krótkemu militarnie przewodzą Stany Zjednoczone; dla ruchu antyglobalistycznego przeciwnikiem jest globalny kapitalizm korporacyjny i niedemokratyczne instytucje globalnego rządu, które wspierają interesy tych korporacji. Tych pięć ruchów jest więc zorganizowanych przede wszystkim wokół opozycji wobec przeciwnika, który na ogół jest identyczny: są nim agenci i instytucje nowego globalnego porządku kapitalistycznego, dążący do ustanowienia światowej władzy, która podporządkuje suwerenność wszystkich krajów i wszystkich ludzi.

Tak określönemu wrogowi każdy ruch przeciwstawia odmienną zasadę tożsamości, odzwierciedlającą ostre przeciwieństwo. W przypadku zapatystów, widzą oni siebie jako Indian i uciskanych Meksykanów walczących o swoją godność, prawa, ziemię i za meksykański naród, ale wzywają również do globalnej solidarności i postrzegają siebie jako awangardę o wiele szerszej koalicji przeciwko globalizacji. W przypadku milicji, jej członkowie postrzegają siebie jako amerykańskich obywateli walczących o swoją suwerenność i swobody, takte, jakimi zostały wyrażone w pierwotnej, nadanej przez Boga konstytucji amerykańskiej. Mimo że wyliczanie jednym tchem amerykańskiego ruchu nacjonalistycznego i Al-Kaidy może wydać się zaskakujące, w rzeczywistości po 11 września kilka stron internetowych związanych z ruchem Patriotów w Stanach Zjednoczonych dało wyraz swemu poparciu dla ataku na symbole kapitalizmu korporacyjnego, wyrażając co prawda ubolewanie z powodu amerykańskich ofiar. Amerykańscy Patriotci są w dużej mierze związani z fundamentalizmem chrześcijańskim, tak że występuje tu wspólny kod kulturowy fundamentalizmu religijnego z ruchami islamistycznymi. Jeśli chodzi o *Aum*, ich zasada tożsamościowa jest bardziej skomplikowana: jest to w istocie ich indywidualna tożsamość wyrażana w ich ciałach, chociaż ciała te dzieli się z innymi w umyśle guru – jest to połączenie fizycznej indywidualności z rekonstruowaną wspólnotą duchową. Według Al-Kaidy tożsamość jest jasno zdefiniowana: jej członkowie są prawdziwymi muzułmanami



zaangażowanymi w dżihad, by ocalić świat, a zwłaszcza świat muzułmański od *dżabijji*. Natomiast ruch antyglobalistyczny nie ma jednej tożsamości. Jego specyfika polega właśnie na tym, że łączy on rozmaite tożsamości, które przylączają się do wspólnej walki przeciwko korporacyjnej, niedemokratycznej globalizacji.

W czterech przypadkach mamy do czynienia z odwołaniem do autentyczności w przyjmowanej zasadzie tożsamości, lecz w różnych jej postaciach: w postaci historycznie zakorzenionej szerokiej wspólnoty (Indianie Meksyku jako część meksykańskiej populacji, jako część innych rdzennych ludów i jako część ludów świata); lokalnej wspólnoty wolnych obywateli; duchowej wspólnoty jednostek uwolnionych od zależności od swoich ciał; i ogólnowiatowej wspólnoty prawdziwie wierzących w Allaha. Wieloraka tożsamość ruchu antyglobalistycznego odnosi się *implicite* do ludzi na całym świecie, praw człowieka i praw socjalnych, ale również do zachowania natury i do obrony specyficznych tożsamości kulturowych, tak że naprawdę ważne dla ruchu antyglobalistycznego jest to, iż jest on siecią tożsamości i interesów. W przypadku wszystkich ruchów ich tożsamości oparte są na specyfice kulturowej i na pragnieniu uzyskania kontroli nad własnym przeznaczeniem. A sprzeciwiają się one globalnemu przeciwnikowi w imię wyższego celu społecznego, który we wszystkich przypadkach prowadzi do integracji ich konkretnej tożsamości z dobrem społeczeństwa w ogóle: Meksyku, Ameryki, ludzkości, która przetrwa, *umny* wiernych, globalnej demokracji. Jednakże każdy z ruchów integracji tej poszukuje w realizacji odmiennych wartości: sprawiedliwości społecznej i demokracji dla wszystkich Meksykanów, indywidualnej wolności od dominacji rządu dla wszystkich obywateli amerykańskich, transcendencji materialności poprzez duchowe oswowienie w przypadku *Aum*, prawa boskiego jako podstawy społeczeństw na całej planecie, demokracji uczestniczącej i globalnej sprawiedliwości jako zasady przewodniej dla nowych instytucji demokratycznych globalnego rządzenia. Owe cele społeczne nie są jednak najniższym elementem w czterech z pięciu ruchów: ruchy te są przede wszystkim oparte na tożsamości form mobilizacji w reakcji na jasno zidentyfikowanego przeciwnika. Są raczej ruchami reakcyjnymi i defensywnymi niż dostarczycielami jakiegoś projektu społecznego, nawet jeśli faktycznie proponują wizję alternatywnego społeczeństwa. Natomiast ruch antyglobalistyczny, chociaż zasadniczo zorganizowany wokół wspólnej opozycji wobec korporacyjnej globalizacji, rzeczywiście kładzie nacisk na projekt globalizacji alternatywnej. Jednak alternatywa ta dotyczy głównie żądania demokracji globalnych instytucji. Projekty odmiennych form globalizacji rzeczywiście istnieją, ale rozpraszają się one wśród różnych składników tego ruchu. A więc ruch antyglobalistyczny przekształcił się z ruchu oporu o wielorakiej tożsamości w ruch zorganizowany wokół politycznego projektu globalnej demokracji, zakładający rozmaite modele społeczeństwa, które mają być dyskutowane w tej nowej demokratycznej przestrzeni. Tabela 2.1 wylicza elementy definiujące każdy z tych ruchów.

Potężne oddziaływanie każdego z tych ruchów wywodziło się w dużej mierze z ich obecności w mediach i ze skutecznego wykorzystania technologii informacyjnej. Uwagę mediów przyciąga się i zyskuje poprzez wykonywanie *l'action exemplaire* w stylu rosyjskiej, katalońskiej lub francuskiej tradycji anarchistycznej, ożywionej na krótko w maju 1968 r.: podejmuje się spektakularne działania, które

Tabela 2.1  
Struktura wartości i wierzeń ruchów przeciwko globalizacji

Ruch	Tożsamość	Przeciwnik	Cel
zapatyści	uciskani, wykluczeni Indianie/Meksykanie	globalny kapitalizm (NAFTA), nielegalne rządy PRI	godność, demokracja, ziemia
amerykańska milicja	prawdziwi obywatele amerykańscy	nowy porządek światowy, amerykański rząd federalny	wolność i suwerenność obywateli oraz wspólnot lokalnych
Aum Shirikyo	duchowa wspólnota uwolnionych ciał wiernych	zjednoczony rząd światowy, japońska policja	przetworzenie apokalipsy
AKKaida	prawdziwi muzułmanie	globalna władza chrześcijan i żydów	ludzkość jako <i>umma</i> , społeczeństwa rządzone szariatem
ruch antyglobalistyczny	tożsamość złożona	globalny kapitalizm korporacyjny	globalna demokracja

dzięki swojemu silnemu przesłaniu, a nawet ofierze, przyciąga uwagę ludzi do żądań ruchu, a w ostatecznym rozrachunku ma rozbudzić masy manipulowane przez propagandę i poddane represji. Wymuszając debatę na temat tych żądań i skłaniając ludzi do uczestnictwa, ruchy te spodziewają się wywrzeć presję na rządy i instytucje i odwrócić tok podporządkowywania nowemu ładowi światowemu.

Właśnie dlatego w czterech z pięciu ruchów podstawowe znaczenie ma broń – nie jako cel, lecz jako znak wolności i jako wyzwalający wydarzenia środek, który przyciąga uwagę mediów. Ta zorientowana na media strategia była szczególnie wyraźna i umiejętnie realizowana w przypadku zapatystów, którzy pieczołowicie starali się minimalizować przemoc i docierać do świata przez media i Internet. Lecz paramilitarna teatralność milicji i celowe użycie taktów związanych z przemocą lub groźeniem nią w celu przyciągnięcia uwagi mediów są kluczowym komponentem również amerykańskich Patriotów. Nawet nieufna wobec mediów *Aum* zwracała znaczną uwagę na debaty w telewizji i sprawozdania prasowe, wyznaczając kilku swych najlepszych członków do tego rodzaju zadań, a jej ataki gazowe miały – jak się wydaje – podwójne zadanie: potwierdzenia apokaliptycznego proctwa i rozprzestrzeniania jej ostrzeżenia na cały świat poprzez media. Oczywiście, skrajna przemoc Al-Kaidy obiera za cel najpotężniejsze symbole globalnej władzy: World Trade Center, Pentagon, zachodnie okręty przepływające przez muzułmańskie wody, jak również symbole zdegenerowanej kultury Zachodu, np. dyskoteki na Bali, kurtory turystyczne w Afryce. Wydaje się, że nowe ruchy protestu artykułują swoje przekazy i przedstawiają żądania w formie symbolicznej polityki, charakterystycznej dla społeczeństwa informacyjnego (zob. rozdz. 6). Ich umiejętności medialne są podstawowymi narzędziami walki, podczas gdy ich manifesty i broń to środki tworzenia wydarzeń wartych relacjonowania.

Nowe technologie komunikacyjne mają kluczowe znaczenie dla istnienia tych ruchów: stanowią one ich organizacyjną infrastrukturę. Bez Internetu, faksu i alternatywnych mediów Patrioti nie byłby wpływową siecią, lecz niepowiązanymi, bezsilnymi ciągami reakcji. Bez zdolności komunikacyjnej umożliwiającej zaparty-stom dotarcie w czasie rzeczywistym do miejskiego Meksyku i do całego świata, mogliby oni pozostać izolowanymi lokalnymi siłami partyzanckimi, jak tyle innych, które nadal prowadzą walkę w Ameryce Łacińskiej. *Aum* nie robiła dużego użytku z Internetu po prostu dlatego, że w początku lat 90. w Japonii nie było jeszcze Internetu. Ale wykorzystywali oni w dużym stopniu faks, wideo i komputery jako podstawowe narzędzia budowania silnie kontrolowanej, choć zdecentralizowanej sieci organizacyjnej. Poza tym próbowali wykorzystać technologiczny przełom do rozwijania symulowanej elektronicznie komunikacji między mózгами. Komórki rewolucyjnego wieku informacji budowane są na przepływie elektronów. Al-Kaida korzystała z Internetu w mniejszym stopniu, niż twierdzi rząd Stanów Zjednoczonych, który używa tego argumentu jako oczywistego pretekstu do cenzury Internetu. Choć oczywiście poczta elektroniczna stanowiła jeden ze środków komunikacji, a przenośne telefony satelitarne są podstawą komunikacji w sieci terroru. Internet jest natomiast esencją ruchu antyglobalistycznego jako medium mobilizacji oraz forma organizacji i debaty, a także jako projekt oddolnego, otwartego społeczeństwa demokratycznego, które bojownicy przeciwstawiają odosobnieniu i izolacji globalnych instytucji korporacyjnych.

Obok podobieństw, tych pięć ruchów wykazuje również poważne różnice związane z ich historycznymi/kulturowymi źródłami oraz ze specyficzną dynamiką ich społeczeństw. Trzeba przeprowadzić wyraźne rozróżnienie między jasno sformułowanim politycznym projektem zapatystów, chaosem i paranoją większości grup milicji i apokaliptyczną logiką *Aum*. Wiąże się to również z różnicą między eschatologicznym składnikiem zarówno *Aum*, jak i milicji, a nieobecnością takich wizji końca świata u zapatystów. Al-Kaida jest określona kulturowo, ale nie państwowo, i to samo można powiedzieć o ruchu antyglobalistycznym. W rzeczywistości zarówno Al-Kaida, jak i ruch antyglobalistyczny są od samych swych początków sieciami globalnymi, zorientowanymi na globalnego przeciwnika i roszczącymi sobie pretensje do globalnego projektu. Dlatego wydają się one reprezentować jakościową zmianę w rozwoju ruchów społecznych skierowanych przeciwko nowemu porządkowi globalnemu. To, co zaczęło się jako lokalne szanice oporu, przekształciło się w globalny ruch społeczny. Natomiast trzy zlokalizowane ruchy miały odmienne losy. Zarówno amerykańskiej milicji, jak i *Aum* nie udało się przedłużyć swojego istnienia, kiedy stanęły w obliczu poważnego, gwałtownego kryzysu. Po zamachu bombowym w Oklahomie, dokonanym przez sympatyków milicji, urok ruchu Patriotów, w jego sformalizowanej postaci, zniknął, chociaż wyróżniające go tematy i jego zwolennicy są wciąż aktywni. Jakkolwiek *Aum* przetrwała proces swojego guru, została tak napiętnowana, że nie jest już w stanie kulturować wśród japońskiej młodzieży swojego fatalnego uroku. Jednak przyczyny alienacji japońskiej młodzieży są wciąż obecne, tak że należy się spodziewać innych specyficznych ekspresji tej alienacji. Najbardziej interesujący proces transformacji dotknął zapatystów. Jeśli nawet – w czasie, gdy pisałem tę książkę – są oni wciąż zamknięci w swoim bastionie

Chiapas i nie doczekali się realizacji swoich najważniejszych żądań, to ich początkowe wezwanie do globalnego powstania przeciwko globalizacji znalazło szeroki odzew. Są oni istotnie uważani przez większość antyglobalistycznych bojowników za zwinstnowego tego ruchu, a ich przewodnie idee i formy organizacji (charakter informacyjnego ruchu partyzanckiego) stały się podstawą dla ruchów rdzennej ludności w Ameryce Łacińskiej i ruchu antyglobalistycznego na całym świecie. Tym, czym afgańskie obozy były dla Al-Kaidy, tym solidarnościowe spotkania zapatystów stały się dla wielu bojowników i organizacji ruchu antyglobalistycznego. Jest to wyraźny przejaw przekształcania się tożsamości oporu w tożsamość projektu, poprzez ciąg zdarzeń, które przeanalizuję później w tym tomie.

Przy całym swym zróżnicowaniu, nowe ruchy społeczne reagują przeciwko globalizacji i przeciwko jej politycznym agentom i działają, opierając się na nieustającym procesie informacjonalizacji poprzez zmienianie kulturowych kodów leżących u podstaw nowych instytucji społecznych. W tym sensie, choć wypływają one z głębin historycznie wyzercpanych form społecznych, to zdecydowanie oddziałują, w złożony sposób, na społeczeństwo w procesie stawania się.

## Podsumowanie: wyzwanie rzucone globalizacji

Ruchy społeczne, które analizowałem w tym rozdziale, są bardzo różne. A jednak w rozmaitych formach, odzwierciedlających ich odmienne korzenie społeczne i kulturowe, kwestionują one obecne procesy globalizacji w imię swoich konstruowanych tożsamości, w niektórych przypadkach roszcząc sobie też prawa do reprezentowania swojego kraju czy nawet ludzkości.

Ruchy omówione w tym i innych rozdziałach tego tomu nie są jedynymi, które sprzeciwiają się społecznym, ekonomicznym, kulturowym i środowiskowym skutkom globalizacji. W innych rejonach świata, na przykład w Europie, podobny sprzeciw wobec kapitalistycznej restrukturyzacji i narzucania nowych reguł w imię globalnej konkurencji wyraża z ruchów robotniczych i ruchów rolników, takich jak ten kierowany przez José Bové we Francji. Niektóre z nich powiązane są z ruchem antyglobalistycznym, niektóre nie, ale ich celem jest również przemyślny sprzeciw wobec procesów jednostronnej globalizacji, często identyfikowanej z polityką Unii Europejskiej. Falun Gong w Chinach można postrzegać jako siłę opozycyjną wobec społecznych konsekwencji modernizacji i globalizacji w tym kraju, opierającą się na tradycyjnych chińskich wartościach i praktykach służących zachowaniu zdrowia i pomyślności, przeciwko skrajnej nędzy, do jakiej wielu ludzi doprowadziła chińska odmiana kierowanego przez komunistów globalnego kapitalizmu. W Argentynie ruchy społeczne wywołane przez kryzys finansowy z lat 2001–2002 sprzeciwiły się zarówno globalnemu porządkowi ekonomicznemu, jak i narodowemu porządkowi politycznemu, wymuszając zmianę reżimu i wprowadzając nowych aktorów społecznych w przestrzeń publiczną; proces ten stanowi nieprzyjemną perspektywę dla transformacji Ameryki Południowej (Calderon 2003). W Europie w 2002 r. ruchy

populistyczne, na ogół wywołane przez strach i ksenofobię, doprowadziły do zamazania sceny politycznej, jak przeanalizuję to później w tym tomie.

Po dekadzie rozwoju nowej globalnej gospodarki i słabnięcia państwa narodowego w procesie jego przechodzenia do instytucji globalnego rządu, społeczeństwa na całym świecie zażądały swojego prawa do sprawowania kontroli nad powstającymi instytucjami. To, co zaczęło się jako opór oparty na tożsamości i jako dążenie do zachowania ekonomicznego *status quo*, wyewoluowało w wielość projektów, w których tożsamość kulturowa, interesy ekonomiczne i strategię polityczne łączyły się w coraz bardziej skomplikowany wzór, kanwę ruchów społecznych w społeczeństwie sieci. Ruchy te, rozprzestrzeniając się po całym świecie, położyły kres neoliberalnej fantazji stworzenia – przez ucieczkę w sieci komputerowe – nowej globalnej gospodarki niezależnej od społeczeństwa. Wielki, wykluczający plan (jawny lub niejawni) koncentracji informacji, produkcji i rynków w wartościowym segmencie populacji, pozbywającym się reszty populacji na różne sposoby, mniej lub bardziej ludzkie w zależności od temperamentu każdego społeczeństwa, wyzwolił, używając sformułowania Touraine'a, *grand refus* (Touraine i in. 1996). Jednak przesłatanie tego odrzucenia w odbudowę nowych form kontroli społecznej nad nowymi formami zglobalizowanego i zinformacjonizowanego kapitalizmu wymaga przetworzenia żądań ruchów społecznych przez system polityczny i instytucje państwa. Zdolność lub brak zdolności państwa do poradzenia sobie z przeciwnymi logikami globalnego kapitalizmu, opartymi na tożsamości ruchami społecznymi, ruchami obrony robotników i konsumentów oraz alternatywnymi projektami globalizacji w dużym stopniu warunkować będzie kształt społeczeństwa XXI w. Zanim jednak zbadamy dynamikę państwa w wieku informacji, musimy przeanalizować rozwój różnych rodzajów potężnych ruchów społecznych, które określiłbym raczej jako aktywne niż reaktywne: ruchu na rzecz ochrony środowiska i feminizmu.

## Zielenienie się self: ruch na rzecz ochrony środowiska

### SPIS TREŚCI

Twórcza katechonia ruchu na rzecz ochrony środowiska: typologia	158
Znaczenie zielenienia się: problemy społeczne i wyzwania rzucone przez ekologów	167
Ruch na rzecz ochrony środowiska w działaniu: zdobywanie umysłów, osvajanie kapitału, zalecanie się do państwa, taniec z mediami	172
Sprawiedliwość środowiskowa: nowy front ekologów	176

*Podjęcie Zielonych do polityki jest swojego rodzaju celebrowaniem. Uznajemy, że każdy z nas jest częścią problemów świata i że jesteśmy także częścią rozwiązania. Niebezpieczeństwa i możliwości uzdrowienia nie znajdują się na zewnątrz nas. Zaczynamy działać właśnie tu, gdzie się znajdujemy. Nie trzeba czekać, aż warunki staną się idealne. Możemy uprosić swoje życie i żyć w sposób, który podwyższa wartość ekologiczną i ludzką. Lepsze warunki pojawią się dlatego, że zaczniemy. [...] Można zatem powiedzieć, że pierwszym celem polityki Zielonych jest transformacja rewolucji, „zazielenienie self”.*

PETRA KELLY, *Thinking Green* (1994, s. 39-40)<sup>1</sup>

Jeśli mamy oceniać ruchy społeczne przez pryzmat ich historycznej skuteczności, czyli ich wpływu na wartości kulturowe i instytucje społeczeństwa, ruch na rzecz ochrony środowiska zasłużył na wyróżniające się miejsce w krajobrazie ludzkiej przynależności. Na przełomie tysiącleci 80% Amerykanów i ponad dwie trzecie Europejczyków uważa się za zwolenników ochrony środowiska; partie i kandydaci nie mogą liczyć na wybór bez „zazielenienia” swojego programu wyborczego; rządy i instytucje międzynarodowe tak samo z wielokrotną liczbą programów, specjalnych agend i prądów wódostwa w celu ochrony przyrody, poprawiania jakości życia, a w ostatecznym rozrachunku, ocalenia Ziemi w długiej perspektywie, i nas samych – w krótkiej. Korporacje, włączając w to niektórych powszechnie znanych trucicieli, włączyły działania na rzecz ochrony środowiska do swoich programów *public relations*, jak również objęły nimi najbardziej obiecujące nowe rynki. A na całej planecie stare, uprząszczające przeciwstawienie rozwoju dla ubogich i ochrony środowiska dla bogatych zostało przekształcone w wielowarstwową debatę nad rzeczywistością treścią pojęcia zrównoważonego rozwoju dla każdego kraju, miasta i regionu.

<sup>1</sup> W cytacie tym Kelly odwołuje się do pojęcia „zazielenienia się self”. Joanny Macy (1991).

Manuel Castells

# Siła tożsamości

przekład Sebastian Szymański

redakcja naukowa Mirosława Marody

## Trylogia

Wiek informacji:

ekonomia, społeczeństwo i kultura

Tom 1. Społeczeństwo sieci

Tom 2. Siła tożsamości

Tom 3. Koniec tysiąclecia

*Para Irene Castells Oliván,  
historiadora de utopías*



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN  
WARSZAWA 2008